Rok 5. **Nr. 237**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 2.30 zł.
W agencjach miesięcznie . . . . . 2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . . 2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 13 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Co mówi Skrzyński?

Nasz minister spraw zagranicznych Skrzyński, krótko po przybyciu do Locarno, miasteczka położonego w południowej Szwajcarji, gdzie odbywają się narady ministrów spraw zagranicznych o zapewnieniu Europie pokoju, udzielił zbiorowego wywiadu stukilku dziesięciu dziennikarzom zagranicznym.

W wywiadzie tym minister Skrzyński powiedział: Rozstrzygana w Locarno sprawa dotyczy całego świata i jest tak dalece poważną, że zmusza do wielkiej rezerwy w słowach. Przybyłem codopiero i o przebiegu obrad w Locarno panowie zapewne więcej mają wiadomości aniżeli ja. Od początku jednak chcę uniknąć dwuznaczności i dlatego wyjaśniam, w jakim celu tu przybyłem.

Przyjechałem tu na skutek zaproszenia kilku mocarstw, biorących udział w obradach; przyjechałem, aby omawiać tematy, dotyczące mego kraju. Jestem pełen wiary, że wielkie sprawy bezpieczeństwa dojdą do skutku. Jestem bardzo skłonny do zgody, ale wiem też, że bezpieczeństwo Europy nie da się zamknąć w jednym jej sektorze.

Rząd polski uznaje zasady dokumentu, który nie stał się dla świata dokumentem obowiązującym, ale którego duch — myślę o protokule genewskim — uznaje wojnę za zbrodnię międzynarodową i który pragnie rozwiązywać sprawy sporne pokojowo w drodze umów i rozstrzygnięć wzajemnych.

Ten duch pokoju ożywia mój rząd w jego ogólnej polityce, a jest też wytyczną naszej polityki międzynarodowej.

Ożywia mnie nadzieja i sądzę, że rozsądek, który kieruje pracami w Locarno, doprowadzi do urzeczywistnienia obecnych rokowań z pożytkiem dla dobra powszechnego.

Istnieją dwie polityki: polityka dnia codziennego, drobnych zatargów, i **polityka ożywiona wizją przyszłości, wykluczająca wojnę i budująca trwałe podstawy pokoju. Tej drugiej polityce chcę służyć i nazywać ją również moją polityką.**

Następnie dziennikarze amerykańscy, niemieccy i włoscy zadawali ministrowi pytania. Minister odpowiadał w języku, w jakim zadane było pytanie, a więc po francusku, niemiecku i angielsku.

Wśród pytań najważniejsze były pytania, dotyczące procedury przyłączenia się Polski do rokowań w Locarno, na co minister odpowiedział: Niema żadnej konferencji; jest tylko rozmowa ministrów. W tej rozmowie mogą brać udział wszyscy obecni tu ministrowie spraw zagranicznych. Rozmowy mogą być dwóch ministrów, trzech, pięciu siedmiu. Ja już rozmawiałem z trzema. W każdej chwili, gdy rozmowa dotyczy moich spraw, mogę brać w niej udział, niezależnie od tego, ilu moich kolegów, ministrów innych krajów, ją prowadzi.

Na zapytania dotyczące odwiedzin Cziczerina, minister odpowiedział: **Odwiedziny oznaczają poprawę stosunków, wypływającą z ogólnej obecnie stosowanej wobec Polski polityki Sowietów.** Omawialiśmy sprawy związane z traktatem ryskim oraz stosunkami gospodarczemi obu krajów. Być może, że inni chcieli te odwiedziny wyzyskać dla innych celów. To jednak, co mówię, odpowiada rzeczywistości.

Pytań, zadanych panu ministrowi przez dziennikarzy, było kilkanaście a wszystkie odpowiedzi ministra Skrzyńskiego na te pytania wywarły na dziennikarzach jaknajlepsze wrażenie.

Hakata gdańska wichrzy.

Na zebraniu organizacji patrjotycznej „Frontring" w Gdańsku prezes Gdańskiej Izby Handlowej, Klawitter, wygłosił obszerny referat na temat utrzymania niemieckiego życia gospodarczego w Gdańsku, jako warunku zachowania samodzielności W. M. Gdańska.

Referat skierowany był z jednej strony przeciwko nowemu senatowi gdańskiemu za rzekome lekceważenie przez niego potrzeb i interesów miejscowych sfer gospodarczych, z drugiej strony p. Klawitter, jeden z wybitniejszych nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, wystąpił przeciwko Polsce, starając się uwidocznić zaczepne jakoby jej zamiary wobec Gdańska. Ostatecznym celem Polski, popieranej przez Ligę Narodów — oświadczył Klawitter — jest rujnowanie niemieckiego życia gospodarczego w Gdańsku przez zniszczenie niemieckiego kupca i przemysłowca i wprowadzenie na ich miejsce do Gdańska kupców i przemysłowców polskich. Wyparcie z Gdańska niemieckiego kupiectwa i przemysłu odbiłoby się ujemnie na samodzielności politycznej Gdańska.

W końcu prezes Gdańskiej Izby Handlowej zaapelował do niemieckich organizacji patrjotycznych w Gdańsku, których zadaniem jest obrona niemczyzny, wzywając je do współpracy celem zachowania w Gdańsku niemieckiego życia gospodarczego jako warunku samodzielności Wolnego Miasta.

W ten sposób prezes Izby Handlowej Gdańskiej, jeden z filarów partji narodowo-niemieckiej w Gdańsku, kierując się nie interesami W. M. Gdańska, ale interesami W. M. Gdańska ale interesami polityczno-partyjnemi, agituje przeciwko nowemu senatowi, przyczem nie waha się wysuwać nawet groźby rzekomego niebezpieczeństwa ze strony Polski, byleby doprowadzić do rozjątrzenia i utrudnić prace senatu.

Hałasowanie i wyzywanie hakatystów gdańskich nie odniesie pożądanego przez nich skutku. Gdańsk nie jest państwem, lecz miastem, i z tem panowie nacjonaliści gdańscy będą się musiele ostatecznie pogodzić.

Sprawy polityczne.

Proces przeciwko komunistom w Pradze.

Przed praskim sądem karnym toczył się proces przeciwko sześciu członkom stronnictwa komunistycznego wśród których znajdują się sekretarz partji Jilek, dyrektor Kasy Chorych dr. Heuser i redaktor Neurath, oskarżeni o szpiegostwo i zdradę stanu. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że zajmowali się szpiegostwem w fabrykach amunicji i otrzymywali z Moskwy pieniądze na propagandę. Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że są ofiarami zemsty policyjnej, zaprzeczają również prawdziwości komkromitujących korespondencji. Prasa poświęca procesowi wiele miejsca, potępiając w szczególności fakt, że w Czechosłowacji prowadzona jest propaganda komunistyczna za obce pieniądze, które Moskwa przesyła w celu rozbicia wewnętrznego Czechosłowacji w czasie największego głodu i nędzy w Rosji.

Finanse Francji.

Komunikat ministerstwa finansów stwierdza, iż ostatnie operacje na giełdach w Paryżu i zagranicą które doprowadziły do podniesienia się o kilka punktów kursu walut wysokocennych, mają charakter wyłącznie spekulatywny. Rząd, wychodząc z założenia, iż stabilizacja kursu franka jest absolutnie niezbędną, zdecydowany jest energicznie interwenjować w celu przeciwdziałania tym machinacjom oraz w odpowiedniej chwili uciec się do pomocy kapitału rezerwowego, stworzonego przez pożyczkę Morgana, a dotychczas jeszcze zupełnie nietkniętego.

Stanowisko Niemców w Lokarno.

Korespondent „Morning Post" donosi z Locarno o wysiłkach Niemców ograniczenia ram konferencji jedynie do zagadnienia paktu zachodniego. Dalej zaznacza korespondent, że koła sprzymierzone uważają trudności czynione przez Niemców odnośnie do art. 16 paktu Ligi Narodów, za manewr dyplomatyczny do targów, łączony z żądaniem zwrotu niektórych kolonji. Pozatem Niemcy domagają się, by Francja wyrzekła się swych traktatów wojskowych z Polską i Czechosłowacją. Wysuwają oni też żądanie uwzględnienia w traktatach arbitrażowych wypadku odmowy arbitrażu przez napastnika. Wreszcie zaznacza korespondent, że Stresemann stoi na stanowisku podobieństwa stosunku Francji do Polski ze stanowiskiem Niemiec do Rosji.

Zjazd Stahlhelmu w Elblągu.

Pisma Gdańskie zamieszczają obszerne sprawozdania z przebiegu zjazdu monarchistycznej wojskowej organizacji „Stahlhem". Zjazd ten odbył się przed kilku dniami w Elblągu. Manifestacje te, jak zaznaczają pisma niemieckie, były wyraźną wskazówką i ostrzeżeniem pod adresem „zachłannych Słowian". Z okazji tego zjazdu całe miasto Elbląg przybrane było chorągwiami o barwach b. cesarstwa niemieckiego Szczególnie owacyjnie witano gdański oddział Stahlhelmu, który przybył na zjazd w sile 200 ludzi z własną okiestrą.

Położenie więźniów politycznych na Litwie.

Pisma gdańskie donoszą z Kowna, że na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego frakcja socjal-demokratyczna wniosła pod adresem ministra sprawiedliwości interpelację w sprawie położenia więźniów politycznych. Interpelacja ta oświadcza między innemi, że nieporządki w więzieniach stają się coraz większe. Administracja więzienia w Kownie utrudnia wielce położenie więźniów politycznych. W dniu 25 lipca zarządzono, aby więźniowie polityczni byli traktowani tak samo, jak zwykli przestępcy karni. Wobec tego więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę, która trwała kilka dni. W ostatnich dniach stwierdzono brutalne zachowanie się zarządu więzienia. Dnia 6 września kilku dozórców z urzędnikiem Bruzasem na czele wtargnęło do jednej z cel więziennych i pobiło więźnia Kalendę, podczas gdy inni więźniowie w liczbie 22-ch zostali równocześnie osadzeni w ciemnicy. Następnego dnia 80-ciu więźniów politycznych, w tem 15 kobiet nie otrzymało wcale pożywienia. Dnia 7 września pobito również kilku więźniów, do których później nie dopuszczono lekarza.

Poseł socjalistyczny Dauksza wniósł interpelację w sprawie postępowania zarządu więzienia w Szawlach.

Stan lotnictwa w Czechosłowacji.

Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu czechosłowackiego minister obrony narodowej Udrżal składał wyjaśnienia w sprawie lotnictwa wojskowego w Czechosłowacji. Czechosłowacja posiada trzy pułki lotnicze. Co do dwóch, to dotychczasowa ich działalność wykazała 100 proc. bezpieczeństwa; w trzecim pułku wydarzyła się pewna liczba wypadków spowodowanych przeważnie nadmierną brawurą lotników.

Pomiędzy pilotami czechosłowackimi znajdują się tacy, którzy dokonali już z górą 11 000 lotów bez najmniejszego wypadku. Ministerstwo obrony narodowej przygotowuje w październiku wielką ekspedycję lotniczą, mającą zamiar złożyć wizytę Polsce. W ekspedycji tej weźmie udział szef wojskowej służby lotniczej generał Cecek. Inny znaczniejszy lot do Odessy, przedsięwzięty będzie przez pilota Leiota. Raid ten będzie przygotowaniem do lotu Praga-Tokio.

O bezpieczeństwo Fr ncji.

„New York Times" ogłasza wynurzenia pułk. Housa po powrocie jego z Europy. Pułk. House mówi, iż Francja jest dzisiaj o wiele mniej zabezpieczoną, niż przed wojną i liczyć może jedynie na własne siły wojskowe. Jeżeliby Francja zdemobilizowała swoje wojska, tak jak to uczyniła Anglja i Stany Zjednoczone, to popełniłaby prawdziwe szaleństwo, gdyż znalazłaby się wówczas w obliczu Niemiec, zdolnych, uczynić prędzej czy później to, co odpowiadałoby ich pragnieniom. Bezpieczeństwo Francji — kończy pułk. House, jest obecnie tak, jak było dawniej, kluczem położenia europejskiego.

Ciężkie położenie przemysłu angielskiego.

Na posiedzeniu konferencji klubów konserwatywnych w Brighton szereg mówców podnosił ciężkie położenie przemysłu angielskiego, które należy przypisać spadkowi waluty w całym szeregu państw i nadmiernym stawkom celnym w wielu państwach, uniemożliwiającym wywóz artykułów przemysłu angielskiego od nielojalnej konkurencji zagranicznej oraz konieczność popierania rządu w jego akcji, przewidującej ewentualne zastosowanie takich środków, jakie uzna za stosowne dla ochrony przemysłu.

Sprawy polskie.

Z Państwowej Rady Kolejowej.

Dnia 8 bm. odbyło się w gmachu Ministerstwa Kolej posiedzenie komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej pod przewodnictwem p. Br. Chodkiewicza, zaś dn. 9 bm. odbyło się posiedzenie komitetu dla spraw nowobudujących się kolei P.R.K. pod przewodnictwem p. inż. St. Rybickiego.

Kursy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, pragnąc podnieść ogólny poziom wiedzy o Polsce współczesnej, a zwłaszcza o jej kulturze duchowej, oraz zaznajomić społeczeństwo z obecnemi zagadnieniami wychowania narodowego, zainicjował na całym obszarze Polskiej Macierzy Szkolnej trzydniowe kursy, które prowadzi wizytator P. M. S. p. Ludwik Skoczylas.

W dniach 26, 27 i 28 września rb. odbył się trzydniowy taki kurs w Dobrem (pow. Nieszawski), a 2, 3 i 4 października rb. w Zamościu. Liczba słuchaczy przeciętnie od 100 do 200. Audytorjum składa się z ziemiaństwa, inteligencji miejskiej, nauczycielstwa i młodzieży. Zainteresowanie się społeczeństwa, zwłaszcza sprawami wychowania, bardzo duże. Dalsze kursy obejmą wszystkie skupienia oświatowe na terenie P.M.S. w porządku oznaczonym przez zgłaszające się do zorganizowania tych kursów Koła Polskiej Macierzy Szkolnej

Wiadomości kościelne.

Wilno.

Dnia 8. b. m. jako w piątą rocznicę wyzwolenia Wilna z pod obcej przemocy, odprawione zostało w Bazylice uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz rządowych i miejskich, wojskowości oraz szeregu instytucji i organizacji społecznych.

Rzym.

Zwłoki Monsignora Zaleskiego przeniesione zostały do kościoła San Giacomo, gdzie uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił arcybiskup Cieplak. Stolicę Swiętą reprezentował kardynał Sincero. Pozatem na nabożeństwie obecni byli ambasador polski przy Watykanie, poseł przy Kwirynale, wiele osobistości ze świata kościelnego oraz akredytowani przy Stolicy Swiętej przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Po nabożeństwie zwłoki przewieziono na cmentarz, skąd po pewnym czasie wysłane zostaną do Indji i tam ostatecznie pochowane. Należy przypomnieć, że ks. Zaleski był przez szereg lat delegatem apostolskim w Indjach Wschodnich.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 12 października 1925 r.

Dziś: Walfryda b. w.
Słońca wschód 6.21 zachód 5.11.
Księżyca wschód —.— zachód 3 34

Jutro: Edwarda króla w.
Słońca wschód 6,23 zachód 5. 9
Księżyca wschód 1, 4 zachód 4. 0

— **Przyjęcie dzieci** do pierwszej Komunji św. nastąpiło wczoraj w kościele farnym. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Makowski, który również w podniosłych słowach przemówił do dzieci i do rodziców. Następnie dzieci przystąpiły do Komunji św.

Kościół był przepełniony wiernymi i rodzicami przystępujących dzieci.

— **Urzędnikiem stanu cywilnego na obwód Krojanty** mianował p. wojewoda pomorski nauczyciela p. Wincentego Michałowskiego z Kłodawy.

— **Dla garnizonu w Chojnicach** Rejonowe Kierownictwo Intendantury Grudziądz odda dostawę tłuszczu, mięsa wołowego, wieprzowego i baraniego w drodze arendacyjnej na czas od 1. XI. 1925 r. do 31. I. 1926 r. i rozpisuje w tym celu nieograniczony przetarg ofertowy, który odbędzie się dnia 21. października 1925 r. w Komendzie Garnizonu Chojnice.

Przypuszczalne zapotrzebowanie miesięcznie wynosi około 800 kg. tłuszczu i 3100 kg. mięsa.

Warunki dostawy są ogłoszone w Orędowniku Urzędowym powiatu Chojnice w nr. 27/25 z dnia 28 VI. 1925 r. i wyłożone w tut. starostwie pokój nr. 12.

Bliższych informacji udziela kwatermistrz I/66 pp.

— **Z I Izby Karnej Sądu Okręgowego z dnia 10. X. 25.** Stają: Feliks Dorawa zamieszkały w Zielonej Chocinie osk. o to, iż w miesiącu kwietniu tego roku w Zielonej Chocinie podrobił krajowy dokument publiczny, mający doniosłość dla udowodnienia praw lub stosunków prawnych, mianowicie trzy zaświadczenia wystawione przez urząd gminny w Zielonej Chocinie przezto, że wycierając prawdziwe daty, wypisywał nowe i dokumenta w ten sposób podrobione każdorazowo używał w celu zwodzenia, przy legitymowaniu się przed władzą policyjną. Podczas rozprawy osk. przyznaje się do zarzuconego mu czynu. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. winnym w trzech wypadkach i zasądza go na łączną karę 5 dni więzienia i na ponoszenie kosztów.

Małoletni Klemens Nieżurawski, Józef Lewiński obaj z Chojnic o to, że w marcu tego roku, w Chojnicach Nieżurawski zabrał na szkodę Leonowi Ottowi kilka złotych gotówki i kilka kręgów kiszki. Lewiński namową umyślnie nakłonił Nieżurawskiego do popełnienia kradzieży. Podczas rozprawy osk. Nieżurawski przyznaje się do zarzuconego mu czynu, Lewiński zaś nie przyznaje się do żadnej winy. Po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd osk. Nieżurawskiego winnym ciężkiej kradzieży i zasądza go na tydzień więzienia oraz ponoszenie kosztów. Lewińskiego uwolniono, koszta ponosi kasa państwowa. Jako obrońcy z urzędu występowali za Nieżurawskiego p. apl. Zrodowski, za Lewińskiego p. apl. Szwedowski. Rozprawę przeciw Fifelskiemu z powodu nie zjawienia się świadka Prądzińskiego, postanowił sąd odroczyć. Na świadka nałożono grzywnę w kwocie 100 złotych oraz koszta rozprawy.

Kronika prowincjonalna.

Więcbork. Dnia 4. bm. odbyły się wybory do Rady Miejskiej, w których lista 1. (obywatelska niemiecko polska) uzyskała 502 głosów—11 mandatów, a lista 2. (Komitet ludu pracującego) 299—7 mandatów. Do Rady wchodzą z listy 1 pp. Zakrzewski, rektor, Kubs, lekarz, Leydak, kup., Tusz, kup., Gumpert, weterynarz, Powalisz, krawiec, Młodzik, kup., Nieźwicki, piekarz, Richter, zegarmistrz, Wolski, siodlarz, Dobrowolski, przemysłowiec, Affelt, kupiec; z listy 2. pp. Gondek, kolejarz, Kunek, kup., Wojciechowski, kolejarz, Stasiewski, robotnik, Barganowski, urzędnik, Ziarnowski, kupiec, Lewandowski, woźny.

Sępólno. (Po wyborach do Rady Miejskiej). Dnia 4. bm. odbyły się wybory do Rady Miejskiej, w których uzyskała lista 1. (polsko-niemiecka) 801 głosów—13 mandatów, a lista 2. (kompromisowo polska) 351 głosów—5 mandatów, Ponieważ komisja wyborcza przed wyborami z listy pierwszej skreśliła kandydatów aż do 9, z powodu nieopanowania języka polskiego, Rada Miejska stała się niekompletną i ogólna liczba radnych wynosi 14, zamiast 18. W skład Rady wchodzą z listy 1. pp. Klein, kupiec, Rohde, kupiec, Wagner Jakób, Grenaj, stolarz, Schuhmacher, adwokat ludowy, Ehart Wawrzyniec, Wolski Ryszard, ogrodnik, Thomas Paweł, Lasecki, rzeźnik; z listy 2. pp. Gołębiewski, kupiec, Bruski, dyrektor kas pow., Rutzner Józef, kupiec, Dr. Sturm, lekarz pow., Przybyłka, rolnik. Blok listy 1. zamierza wnieść protest przeciw decyzji Komisji wyborczej.

— Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatowego wybrano do powiatowej Rady szkolnej:

1) Ks. Dziekana Wilanowskiego z Więcborka,
2) p. Teodora Szukalskiego z Nichorza,
3) p Kaspra Rejewskiego z Kamienia,
4) p Burmistrza Jagielskiego z Sępólna,
5) Ks. Prob. Lessela z Kamienia,

jako zastępców:

6) Ks. Prob. Grudzińskiego z Sępólna,
7) p. Jana Rabatha z Więcborka,
8) p. Józefa Rutznera z Sępólna,
9) p. Wład. Gołębiewskiego z Sępólna
10) p. Jana Daronia z Kamienia.

Wałdowo. Z powodu choroby opuścił naszą parafję ks. administrator Wilemski, a na miejsce jego przybył ks. administrator Grzenia.

Lutowo. Na obwód tutejszy został wybrany jako kandydat na wójta p. Józef Buława, rolnik z Lutowa.

Orzełek, pow. Sępólno. Jako zastępca wójta na obwód tutejszy zamianowany został p. Chwaliszewski Jan z Kamienia.

Pogódki, pow. kościerski. (Nieco o towarzystwach z miejsca i okolicy) Chcąc na temat ten wiązkę zdań wypowiedzieć, zacząć musimy z samego centrum, czyli z miejsca, które jest główną — w stosunku do okolicy towarzystw ostoją. — Wiadomo, że społeczeństwo nasze skupia się w całej serji towarzystw o różnych nakreślonych kierunkach i programach, mających przy ścisłem ich przestrzeganiu doniosłe w życiu tegoż społeczeństwa znaczenie. Tak więc kilka, że tak powiem korporacyj, ma i tu swoje siedziby. Na rację utrzymania się tu takowych towarzystw wpływa zbyt udatnio ta okoliczność, że Pogódki są wioską parafjalną. To też nie potrzeba na ten temat wdawać się w jakowe dysputa, gdyż wyraża się to już tem, że tow. miejscowe rekrutują się z sił tak miejscowych jak i zamiejscowych.

— Przechodząc do jędra sprawy, zaczynamy od Grupy Związku Inwalidów, Wdów i Sierot, która normalnie się rozwijając, odbywa zebranie co miesiąc, zaś członków ma dosyć pokaźną liczbę, Zabawę publiczną urządziło w roku bieżącym jedną. — Drugiem zrzeszeniem jest Tow. Pow. i Wojaków, w którem obecnie życie wre i kipi. O ile w samych początkach istnienia nieszło w niem wszystko właściwem mu torem. to obecnie na arenie jego działalności idzie wszystko jak w zegarze.

Szczególnego powabu nadają naszym wojakom ich ciemno-brenzowe rogatywki, które nader estetyczne budzą wrażenie. Miło jest widzieć poza zastępem młodzieży, dziarsko kroczących w szeregach, pochylo-

Bunt Chmielnickiego.

Powieść historyczna.

5)

Chmielnicki zwrócił się do otaczających go pułkowników.

— W pochód! — zakomenderował grzmiącym głosem.

W niespełna godzinę później, tabór ruszył naprzód, chociaż słońce już zachodziło i noc nie obiecywała być pogodną. Wojska posuwały się w lewo ku brzegowi Dniepru, szły teraz cicho, bez pieśni, bez bicia w kotły, aby szybko się z Krzeczowskim połączyć i pociągnąć go do zdrady.

Pan Mikołaj Potocki długo się wahał, nim Kozaków przeciw Chmielnickiemu wyprawił, ale że Krzeczowski miał na nich wpływ ogromny, a Krzeczowskiemu ufał hetman bez granic, więc tylko semonom kazał przysięgę wierności złożyć i wyprawił ich w imię Boże.

Krzeczowski, żołnierz pełen doświadczenia i wielce w poprzednich wojnach wsławiony był klientem domu Potockich, którym wszystko zawdzięczał i pułkownikostwo i szlachectwo, gdyż mu je wyrobił, i na koniec obszerne posiadłości, które dożywotnio od nich trzymał.

Tyle tedy węzłów łączyło go Rzecząpospolitą i z Potockimi, że cień nieufności nie mógł zrodzić się w duszy hetmańskiej. Niestety, Krzeczowski obok męstwa i dzikiej energji, odznaczał się niepohamowaną ambicją i żądzą bogactw i dostojeństw. Niedawno właśnie zabiegał o starostwo Lityńskie, a gdy go nie dostał, prawie odchorował z zawiści i zmartwienia.

Z Chmielnickim znał się dobrze, był mu nawet kumem; a gdy hetman kazał go łapać i do obozu odstawić, nietylko tego nie uczynił, lecz ostrzegł Chmielnickiego, aby się mógł ucieczką ratować.

Chmielnicki ufny w tę przyjaźń, pociągnął na spotkanie Krzeczowskiego. Nad ranem spotkały się dwa wojska, lecz zamiast walki, nastąpiło połączenie wojsk obydwóch. Dwaj zdrajcy sądzili, że złączywszy się zapanują na Ukrainie.

Wiernego ojczyźnie starego pułkownika Barabasza, porąbali Kozacy w kawałki, również w pień wycięli tysiąc piechoty niemieckiej, która nie chciała należeć do zdrady.

Teraz Chmielnicki nie zwłócząc już, ruszył na spotkanie syna hetmańskiego. Siła jego była już rzeczywiście groźną, bo razem z semanami Krzecza i czambułem Tuhaj beja, wiódł blisko 29 000 wyćwiczonych i boju chciwych wojowników. Potocki zaś, jak mówili zbiegowie, wiódł tylko 2000 ciężkiej jazdy i kilka armatek. Bitwa w tej proporcji mogła być jednak wątpliwą, bo jeden atak straszliwej husarji wystarczył często do zgniecenia dziesięćkroć liczniejszych zastępów.

Tak Chodkiewicz, hetman litewski, w trzy tysiące husarzy starł czasu swojego pod Kirchholmem na proch ośmnaście tysięcy wybornej piechoty i jazdy szwedzkie; tak pod Kłuszynem jedna chorągiew pancerna w szalonej furji rozniosła kilka tysięcy angielskich i szkockich najemników. Chmielnicki pamiętał o tem, więc szedł zwolna i ostrożnie, zbliżając się ku Zółtej Wodzie.

Złapano znowu dwóch języków. Ci potwierdzili szczupłość sił koronnych i donieśli, iż Potocki przeprawił się już przez Zółtą Wodę. Zasłyszawszy to Chmielnicki, stanął jak wryty na miejscu i okopał się wałami. Wiedział, że jeżeli Potocki odważy się na szturm, musi być pobity, gdyż Kozacy z poza wału biją się doskonale i będąc w tak wielkiej przewadze sił, szturmy niechybnie odeprą.

Ale przy młodym wodzu był doświadczony żołnierz, starościc żymicki, pan Stefan Czarniecki, pułkownik husarski. Ten spostrzegł niebezpieczeństwo i skłonił Potockiego, aby cofnął się za Zółtą Wodę.

Chmielnickiemu nie pozostawało nic innego tylko ruszyć za nimi. Drugiego dnia, przeprawiwszy się przez topieliska żółtowodzkie, oba wojska stanęły oko w oko.

III.

Była to sobota, dzień 5 maja. Cały dzień deszcz lał obficie. Chmury zawaliły tak niebo, iż do południa panował mrok, jakby w dniu zimowym. Pod wieczór ulewa zwiększyła się jeszcze. Chmielnicki ręce zacierał z radości.

— Niech jeno step rozmięknie, — mówił do Krzeczowskiego, — nie będę się wahał wstępnym bojem i z husarją się spotykać, gdyż oni w swoich ciężkich zbrojach w błocie potoną.

A deszcz padał i padał, jakby niebo chciało przyjść Zaporożu w pomoc.

Nieprzyjacielskie obozy poczęły spiesznie otaczać się szańcami. Wojska okopywały się wśród strug wody, ogni nie można było rozpalać, słychać było tylko szelest ulewy i szum wiatru; zapewne też gdy noc nadeszła nikt nie spał w obu obozach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nych od starości staruszków. To też myśl, w nieziemskie ulatuje kraje na wspomnienie, że idea ojczyzny zapuszczająć swe korzenie w młode serca naszej młodzieży, nie zamarła i w starych sercach naszych ojców bijąc tu żywem tętnem.

— Trzeciw z rzędu tow. jest chór śpiewu, który teraz właśnie datuje rok swego istnienia. Obserwujący życie i ruch tegoż towarzystwa przyszedł od razu do przekonania, że rok ten przeszedł mu w gorączkowej bez wytchnienia pracy, która poszczycić się może dodatniemi sukcesami, co wnioskować należy z wykonanej wokalnej muzyki kościelnej. Poza tą niebyła jednakowoż daną jeszcze publiczności możność usłyszenia na większą skalę któregoś tegoż tow. występu, lecz obecnie jak chodzą posłuchy, czyni się przygotowania, celem urządzenia uroczystości rocznicy istnienia. A więc cieszmy się!

— Budzi się również do życia Tcw. Czytelni Ludowych. Zebranie celem wyboru zarządu odbyło się w niedzielę dnia 27 ub. m. Życzyćby należało by ta naprawdę doniosła placówka jaknajszybciej się ukonstytowała i rozpoczęła swoją działalność. Albowiem oświaty, którą zapomocą mało napozór wartościowej, ale w istocie nieprzebranego nigdy skarbu rozumnej nauki i dodatnich wskazań na drogę życia — książki, niesie się masom ludu potrzeba nam dziś więcej niż kiedykolwiek. — Natomiast w Tow. Ludowem niema ani źdźbła słuchu i niewiadomo też, czy zostało one rozwiązane, czy też śpi snem sprawiedliwego.

— Przestępując granicę niniejszej miejscowości pominąć nie możemy nieznanej dotąd szerszemu ogółowi wioseczki Kojmin. Odbyło się tu przed niedawnym czasem zebranie organizacyjne Tow. Czyt. Lud. zaś o tegoż działalności nie mamy jeszcze bliższych danych. Spodziewamy się, że owoce prac tow. ukażą się obywatelstwu w najbliższym czasie.

— Tu sięgnąć musimy do Tow. Gimn. „Sokół" w Jaroszewach. Tow. to założone zostało w roku 1919, członków zaś liczyło przeszło sto. Zdobyło ono sobie w przeciągu pięciu lat swego istnienia, nadzwyczaj piękną w swej historji kartę, jakiej inne gniazda mu pozazdrścić mogą. Dość wspomnieć bohaterską wprost tegoż postawę w obronie kościoła w Pogódkach przed napadem oddziału „Grenzszucu" w początkach roku 1919. Ruch w tow. zaczął jednakowoż powoli ustawać aż nareszcie od roku zgóry ustał i zamarł zupełnie. Ostatnio liczyło jeżeli wolno będzie powiedzieć, około pięttnastu członków. Przyczyną upadku była nieinteresowność szerszech kół obywatelswa i brak z jego strony tegoż tow poparcia. Jestto nad wyraz smutne i bolesne że obywatelstwo ignoruje sobie tow. o celach tak szlachetnych i szczytnych, jakiem jest zrzeszenie sokole. Nazbyt wyraźnie wypowiada nam zadanie tow. paragraf 2 statutu tegoż. Paragraf ten brzmi: „Celem Tow. jest podniesienie dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego, oraz wyrobienie w niem karności, spójni i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich wogóle cnot stanowiącyeb podstawy istotnej miłości Ojczyzny". Tak opiewa ów paragraf. Zdawałoby się, że wobec tego, społeczeństwo gremjalnie podążyć by miało, aby ławą stanąć w szeregach. Ale tak niestety nie jest! Zrozumie lud nasz chyba swój błąd i pożałuje go, gdy zaborca ponownie zadzwoni łańcuchem niewoli. — Oby te nasze apatje nie zemściły się nad nami kiedyś w przyszłości!

— Jeżeli tu idzie już mowa o towarzystwie sokolem, to wspomnieć należy, że w niedeleko z tąd położonych Więckowach również przed dwoma mniej więcej latami założone zostało Tow. „Sokół", które w kronice sokolej nadzwyczaj pięknie się zapisało. Lecz z powodu powołania w szeregi armji przeważającej części członków, zwinęło swoją działalność.

— Idąc dalej danym kierunkiem, pozwalamy sobie wstąpić do miejscowości Kleszczewo, znanego nam z rozgłośnej budowy nowego kościoła. Jeżeli idzie o towarzystwa, to nie może się i no poszczycić jako rozgłośne takowych siedlisko, lecz nie gnuśnieje też pod tym względem. I tak mamy tu chór śpiewu, który pod kierownictwem dzielnego miejscowego nauczyciela, acz cicho, spokojnie i powoli krzewiąc wyniosłe myśli, pracuje pomyślnie dla pieśni polskiej.

— Dysputując o towarzystwach śpiewackich nie zawodzi przejść do polskiego Pinczyna. Chór śpiewu pod przewodnictwem ks. proboszcza ma się nadzwyczaj dobrze przy życiu. Obywatelstwo miało już kilkakrotnie możność usłyszenia występu tegoż chóru, który zawsze zyska aprobację odbierając żywy aptanz. Ostatnio podano myśl przystąpieniach do okręgu gdyż pójście dalej samopas przeszkadza tow. wielu w jego wzroście i rozwoju. Również założono tu w roku bież. Tow. „Sokół". Lecz to nie rozwija się jakoś tak, jakoby należało. Przypuszczać należy, że występy sokołów gniazda starogardzkiego (sokoli starogardzcy już kilkakrotnie tu bawili) zbudzą z letargu tak młodzież jak i starsze obywatelstwo i natchną je myślą, pójścia ławą w szeregi o świętych ideach towarzystwa. Obserwator.

Kościerzyna. Groźny pożar wybuchł dnia 3 bm. z niewiadomej dotychczas przyczyny na własności nauczyciela p. Borka przy ulicy Kaplicznej. Silny wiatr spowodował że ogień przeniósł się także na własność p. T. Zyndy. Dzięki energicznej pracy ochotniczej straży pożarnej pod dowództwem pana Zrodowskiego i dzięki zorganizowaniu akcji ratunkowej przez pana burmistrza Wierzbę, zdołano ogień zlokalizować i dom mieszkalny p. Borka najwięcej zagrażony — uratowano. Własność pana T. Zyndy nie uległa znacznemu uszkodzeniu. Szkoda wyrządzona przez ogień panu Burkowi zaś jest tem bardziej dotkliwą, że zostały zniszczone całe tegoroczne żniwa.

Koronowo. Także i w naszym miasteczku urządzono dzień sprawności fizycznej i to w niedzielę 27 września. Z ramienia wojskowości przybył na ów dzień kapitan p. Demkow. Udział w powyższym dniu wzięły wszystkie miejscowe organizacje, a są niemi Sokół, Powstańcy i Wojacy, Harcerze, Młodzież i Straż pożarna. Z powodu braku własnego boiska, odbywały się popisy na placu targowym. Wyniki zawodów są następujące: W biegu rowerowym pierwszą nagrodę zdobył Piłat, drugą Ledochowski, trzecią Bona. W marszu 7 klm. zdobyli nagrody: Kilanowski, Wrzeszcz, Wieśkowski, Przoniczkowski, Ziółkowski; w pięcioboju są zwycięscami: Gollnik, Borczykowski, Bąk i Zdzikowski; zaś w biegu sztafetowym zwyciężył „Sokół". Publiczności zebrało się dużo.

Łowinek, pow. świecki. (Zebranie przedwyborcze do Sejmiku Powietowego). W sobotę ubiegłą o godz. 4 popoł odbyło się tutaj w lokalu p. Weyny zebranie przedwyborcze z okręgu wyborczego Serock. Przybyła dość spora liczba słuchaczy. Na zebranie przybył p. Ledziński z Swiecia, który przemawiał o ważności i znaczeniu Sejmiku Powiatowego. Powoli przystępowano do postawienia listy na kandydatów do Sejmiku Powiatowego. Listę taką zdołano ustalić. Dodać należy, że okręg wyborczy Serock wybiera 5 członków Do tegoż okręgu należą gminy: Rożanna, Łowinek, Lubania Lipiny, Gołuszyce, Serock, Jania Góra, Niem. Łąkie, Sucha Stary i Nowy Jasiniec, Małociechowo, Bagniewo, Bagniewko, Korytowo, Brzeźno, Łowiń oraz obszary dworskie: Swiekatówko, Wątrobowo, Pulko, Zurowo młyn, Stanisławie i Łaszewo. Okręgowa komisja wyborcza na okręg Serock składa się z p. Golnika Mieczysława z Serocka jako przewodniczącego i pp. Wieckiego Franc. z Serocka, Kamrowskiego Mieczysława z Rożanny, ks. proboszcza Sarnowskiego z Serocka i Szulca Antoniego z Niem. Łąkiego.

Warlubie, pow. świecki (Poświęcenie sztandaru Tow. Pow. i Wojaków) W niedzielę 4. października b. r. obchodziła nasza miejscowość uroczystość niezwykłą. Otóż w dniu tym obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków. W miejscowości naszej w dniu tym, wszędzie widać nastrój świąteczny. Postawiono liczne bramy tryumfalne. Poświęcenie sztandaru odbyło się podczas nabożeństwa przedpoł. Przy ołtarzu w półkolu stały sztandary towarzystw z Warlubia i okolicy, zaś w środku sztandar powstańców. Przy sztandarze skupili się chrzestni, wśród nich starosta p. Bartz z Swiecia wraz z swą czcigodną małżonką, pp Bogdańscy, Czajkowscy itd. Po mszy św. celebrant ks. Bączkowski, wygłosił od ołtarza do zebranych piękne i stosowne przemówienie. Po poświęceniu sztandaru udano się w pochodzie na dziedziniec szkolny, gdzie po defiladzie przystąpłono do dalszego aktu uroczystości. Nastąpiły przemowy i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwszy przemówił starosta p. Bartz, uprzytamiając obecnym ich zadania i obowiązki względem Ojczyzny i swego sztandaru. Przemawiali jeszcze liczni inni mówcy. Prezes Wiśniewski witał w imieniu Towarzystwa zebranych, wznosząc toast na cześć starosty, który toastował na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta. Ks. prob. Bączkowski wzniósł zdrowie prasy. Po obiedzie p. p. Bogdańscy przyjmowali gości herbatką. Po południu urządziło Tow. Powst i Wojaków na dziedzińcu szkolnym zabawę wraz z koncertem. Zaś na wieczór urządzono tańce, przy których ochoczo się bawiono.

Dodać jeszcze należy, że w dniu powyższym w godzinach rannych odbyło się w domu pp. Bogdańskich poświęcenie statuy Matki Bożej. Ceremonji tej dokonał ks. Bączkowski przy tłumnym udziale parafjan poczem w procesji przeniesiono figurę do kościoła i uroczyście ustawiono w dużym ołtarzu.

Z dalszych stron.

Gdańsk. (Przed tutejszym sądem przysięgłych) odbyła się rozprawa przeciwko 9 ciu osobom, oskarżonym o oszukańcze manipulacje ze skradzionemi w r. 1921 w czasie transportu z Londynu do Polski banknotami polskimi, dpiewającemi na 1000 zł. 3 osoby uniewinniono, pozostałe skazano na karę więzienia lub grzywnę.

Gdańsk. (Statek szkolny „Lwów"), wracając ze swej podróży z morza śródziemnego zawinął dnia, 9 bm popoł. do portu gdańskiego.

Gdańsk. (Kawały przemytników.) Kupiec gdański p. Artur Dyll posiadający w Cdańsku sklep z wyrobami ortopedycznemi zawiadomił policję warszawską, iż zgłosił się do niego jakiś pan z Warszawy, który podając się za Bolesława Kułakowskiego, zakupił u niego towarów ortopedycznych na sumę 738 złotych. Ponieważ Kułakowski nie posiadał gotówki pozostawił mu w formie zastawu 5 skrzyń konserw owocowych zdeponowanych u niejakiego Grottera.

Gdy po oznaczonym terminie należność nie została uregulowana, Dyll otworzył skrzynie z pudełkami, w których miast konserw znajdowała się czysta woda. Zawiadomiona o tem policja warszawska wszczęła poszukiwania i w Koluszkach ujęła Bolesława Kułakowskiego i Piotra Ruczkowskiego znanych przemytników, z których pierwszy był już karanych za przemytnictwo. Znaleziono przy nich kopje listów przewozowych na 6 skrzyń mydła toaletowego wagi 298 kg. Badani w urzędzie śledczym przemytnicy zeznali, że w skrzyniach znajduje się nie mydło, a tytoń przemycany z Gdańska. Kiedy otwarto skrzynie znaleziono w nich kafle, kamienie, trociny itd., przeznaczone dla naiwnych kupców, którzy zechcieliby całą tą wartość kupić, jako tytoń. Obu pomysłowych ptaszków osadzono w areszcie. Jednocześnie władze śledcze zajęły się sprawą zbadania ilu i jacy kupcy padli ofiarą sprytnych oszustów.

Kraków. (Sprytny oszust.) Ofiarą niezwykle sprytnego oszusta wprawdzie na kwotę stosunkowo na szczęście drobną, padł zarządca cmentarza rakowieckiego. Oto w godzinach porannych zgłosił się do niego telefonicznie jakiś jegomoś, podając się za sekretarza prezydjum, zapowiadając, że za chwilę rozmawiać z nim będzie prezydent miasta. Rzeczywiście też po chwil otrzymał polecenie od innego osobnika, który podał się za prezydenta miasta, wypłacenia 16.50 zł. posłańcowi, który przyjdzie do niego z listem. W jakiś czas potem przybył ów zapowiedziany posłaniec, a po otrzymaniu owej kwoty ulotnił się. Sprawa cała wyszła w ten sposób na jaw, że zarządca cmentarza przesłał do prezydenta kwit do podpisania na wypłaconą rzekomo na jego polecenie kwotę. Za oszustem wszczęto dochodzenia.

Rozmaitości.

Reymont i Witos.

(Bajka nie bajka)

Po ukończonych uroczystościach na cześć Reymonta w Wierzchosławicach poseł Witos zaprosił wielkiego pisarza do swego domu na kolację i wypoczynek.

Reymont chętnie skorzystał z zaproszenia a gdy po wystawnej uczcie Witos z Reymontem pozostali sam na sam, potoczyła się ożywiona przyjacielska pogawędka.

Poseł Witos narzekał na piętrzące się przed nim trudności życia politycznego i parlamentarnego, na niewdzięczność ludu i t. d.

— Mój kochany Wincenty — przerwał mu nagle Reymont — nie udawaj przynajmniej przedemną. Przecież obaj zrobiliśmy na chłopach bardzo dobry interes.

Witos uśmiechnął się chytrze i natychmiast zmienił temat rozmowy.

Maszyna wyborcza.

Inżynier rumuński Russo wynalazł maszynę, która ma uprościć żmudne obliczanie głosów przy wyborach. Nowa maszyna ma kształt wielkiej szafy wskazującej każdej chwili liczbę osób, które głosy wrzuciły. Można nietylko głosować na danego kandydata, czy listę, ale oddać białe kartki dla których w maszynie jest osobna rubryka. Po ukończeniu głosowania przewodniczący otwiera maszynę i przy każdym nazwisku kandydata okazuje się liczba głosów na niego oddanych. Prócz tego otrzymuje się liczbę głosów oddanych na listę, oraz liczbę białych kartek. W Paryżu robiono próbę z maszyną inżyniera Russo, okazało się jednak, że wymaga ona pewnego udoskonalenia.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. „Klub Kręglarzy Bałtyk". W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu zebrań, odbędzie się zebranie miesięczne. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 14. bm. o godz. 5-tej w klasztorze.
O liczny udział uprasza Zarząd.

Ostatnie telegramy

Zwycięstwa hiszpanów.

Wojskom hiszpańskim udało się uwolnić 300-jeńców, pozostających w niewoli u Riffenów.
Wysłany w okolice Elborabor oddział wywiadowczy zdobył jedną armatę, 40 karabinów i znaczne, zapasy żywności. Ekspedycja godz. 22 m. 43.

Spokój w Syrji.

W przeciwieństwie do krążących w Damaszku pogłosek, w całej Syrji panuje całkowity spokój.

Zwyżka cen w Berlinie.

Pisma berlińskie omawiają obszernie nagłą zwyżkę cen za artykuły żywnościowe. Masło podniosło się o 50 fen. na funcie. Zwyżkę tę prasa opozycyjna uważa za bankructwo akcji rządowej, mającej na celu ogólne obniżenie cen.

Pociąg w nurtach rzeki.

Z Kalabrji w południowych Włoszech nadchodzą wiadomości o strasznej katastrofie kolejowej, jaka się tam wydarzyła. Oto pociąg pospieszny wpadł z mostu w wezbrane nurty rzeki. Dotychczas wydobyto 12 zabitych, poszarpanych w potworny sposób. Na miejscu katastrofy rozgrywają się mrożące krew w żyłach sceny.

Zatonięcie parowca greckiego.

Niedaleko wybrzeża wschodniego Afryki południowej poszedł na dno morskie parowiec grecki „Margarita", który wiózł kukurydzę do Dapar. Przyczyną nieszczęścia ma był złamanie steru.

Nieszczęście lotnicze.

W Miramas spadł samolot wojskowy, przyczem aparat spłonął, a pilot został zabity.

Delegacja włoska pojedzie do Ameryki.

Delegacja włoska do uregulowania długów wojennych w Stanach Zjednoczonych wyjedzie pod przewodnictwem ministra finansów Volpi'ego w dniu 22 października do Nowego Jorku.

Odznaczenie i zamianowanie Lloyd George'a.

Król podpisał dekret, nadający sir Lloydowi George tytuł barona Zjednoczonego Królestwa, mianując go równocześnie wysokim komisarzem w Egipcie.

Zwinięcie banku gdańskiego.

Na walnem zgromadzeniu organizacji Gdańskiego Banku Żyrowego uchwalono jego likwidację.

Nowy polski okręt transportowy.

Do Gdańska przybył po raz pierwszy nowy polski okręt transportowy „Wilja" z materjałem wojennym z Szerburga.

Straszne nieszczęście w Londynie.

W Londynie wskutek wybuchu zbiornika z amoniakiem w gazowni miejskiej 5 osób poniosło śmierć a 30 ciężkie obrażenia.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym tut. Sądu powiatowego zapisano pod nr. 354, firmę „Ludwik Wegner, bławaty i konfekcja Chojnice," a jako właściciela tejże Ludwika Wegnera Chojnice.
Chojnice, dnia 31 lipca 1925 r. 2266
Sąd Powiatowy.